



Marek Budajczak

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID 0000-0001-9126-6207

Edukacja domowa wobec pierwszych „fal” plagi XXI wieku

Home education in the face of the XXI century plague first „waves”

Abstract. The article presents, along with the necessary definitions and a sketchy, pre-pandemic history of home education, its quantitative and qualitative situation in the conditions of a pandemic in Poland and several other countries, against the background of a few selected dimensions of the functioning of state education systems and schools.

Keywords: home education, education, educational system, pandemic.

Wprowadzenie

Sytuacja, w jakiej wskutek rozprzestrzeniania się wirusa, oznaczanego skrótem Covid-19, znalazł się niemal cały, ludzki świat na początku trzeciej dekady XXI wieku, jest bezprecedensową z kilku co najmniej powodów. Globalne migracje wirusa spowodowane zostały przez intensywny, a nieunikniony, charakterystyczny dla współczesności masowy transport ludzi i dóbr. „Poczucie odpowiedzialności” (jeśli pominąć inne motywy) za zdrowie i życie obywateli ze strony władz państwowych licznych krajów, skłoniło je do wprowadzenia surowych restrykcji wobec powszedniego funkcjonowania wszystkich osób, przebywających na terenie państwa, we wszystkich sferach życia społecznego. Wdrażanie zaś takich ograniczeń i życie przy nich okazało się swoiście ułatwione przez powszechny dostęp obywateli do technicznych środków komunikacji zdalnej.

Warunki życia społecznego – choć także indywidualnego: biologicznego i psychicznego – w świecie ogarniętym na długi czas pandemią dotknęły bez przesady każdej jego sfery. Zaburzone zostało funkcjonowanie ekonomiczne ludzi, tak od strony produkcji i usług, jak i konsumpcji w zakresie fundamentalnych potrzeb życiowych. Sfera polityki, a więc relacje na linii: władze – obywatel, zostały ograniczone. Wreszcie limitowaniu podlegała i wciąż podlega aktywność kulturowa, do której zaliczyć należy także edukację.

Dla większości krajów od drugiej połowy XX stulecia charakterystyczna jest powszechna oświata jako spełnienie prawa obywateli do edukacji i obowiązku edukacji, różnie w różnych krajach ujmowanych. Państwa wygenerowały własne systemy publicznych placówek oświatowych – szkół, dopuszczając niekiedy (zależnie od zakładanego stopnia etatyzmu) do tworzenia szkół niepublicznych, a nawet (znacznie już rzadziej) realizację danego obowiązku edukacji w trybie „poza szkołą”. Ten ostatni właśnie nazywany jest w tym artykule i już dość tradycyjnie „edukacją domową”.

Poniżej przedstawiona zostanie, obok koniecznych określeń pojęciowych i skrótowej, a istotnej w tym odniesieniu historii, kondycja edukacji domowej w warunkach pandemii w Polsce i w kilku innych krajach, na tle niektórych wymiarów funkcjonowania odpowiednich systemów oświaty i szkół – państwowych, wspólnotowych i prywatnych.

Edukacja domowa – definicja

Edukacja domowa pojmowana w sposób idealizacyjny jako autonomicznie przez rodziców przesądzone, względnie regularne i świadome wspieranie rozwoju własnego dziecka, z ośrodkiem w postaci domu jako przestrzeni zasiedlanej przez rodzinę, to zwykły i odwieczny stan relacji w rodzinie, w której rodzice powodują się w swych działaniach wobec dziecka adekwatną (tj. odpowiednią do potrzeb) troską o nie, aczkolwiek postulat ten dotyczy nie tylko, choć głównie, potrzeb dziecka, ale i potrzeb wszystkich osób, które są lub będą w przyszłości przedmiotami oddziaływań owego dziecka, w tym także rzeczywistych potrzeb jego własnych rodziców (potrzeba w ujęciu: Kocowski, 1982, s. 124).

Kwalifikacja „adekwatności”, użyta tu względem trybu rodzicielskiego odpowiadania na potrzeby dziecka, co do swego przeciwieństwa wskazuje w kierunku takich działań rodziców, które odpowiedzialnymi nie są, będąc albo nadopiecznymi, częściowo lub w pełni zaniedbującymi, błędnymi w rozpoznawaniu rzeczywistych potrzeb, pasożytniczymi, a nawet niszczącymi wobec własnego dziecka.

Tak ogólnie rozumiana edukacja domowa charakterystyczna była dla czasów przed nastaniem nowoczesnych państw, a wśród głównych warunków społecznych, jej towarzyszących, figurowały: brak zainteresowania powszechną i uregulowaną edukacją ze strony monarchicznych władz państwa oraz stosowna zasobność ekonomiczna wraz z kulturowym potencjałem lub/i ambicjami rodziców (często z korzystaniem z pomocy najemnych nauczycieli domowych). Ta jej odmiana w konsekwencji dokonywała się przede wszystkim w zamożnych rodzinach ziemian, burżuazji, elit politycznych i kulturowych danego państwa (patrz np. Jakubiak i Winiarz, 2004).

Edukacja domowa we współczesnym i deskryptywnym już znaczeniu jest drugą, obok szkolnej, organizacyjną formą obowiązkowego kształcenia dzieci i młodzieży, zgodnie z państwowym wymogiem w tym względzie.

I tu wszelako zasada funkcjonowania pozostaje ta sama, polegając na przejmowaniu przez konkretnych rodziców zasadniczej części odpowiedzialności świata dorosłych za edukację dziecka (które jest wszak dzieckiem nie wszystkich dorosłych obywateli danego państwa, nie funkcjonariuszy tegoż państwa, a właśnie owych konkretnych rodziców), jako skutku ratyfikowania przez państwa Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, z jej artykułem 26., ustanawiającym prawo do i obowiązek edukacji każdego dziecka, obok wprowadzania podobnego zapisu w krajowych konstytucjach, jednak przejmowanie takie następuje zgodnie z państwowymi przepisami prawa oświatowego i – najczęściej, są bowiem takie kraje, jak np. kilkanaście stanów USA, gdzie edukacja domowa jest całkowicie wolna, w pełnej swobodzie realizowana (patrz: *Home School Legal Defense Association*, 2021) – pod państwowym nadzorem.

Skrót historii edukacji domowej przed pandemią koronawirusa

Jakkolwiek kilka krajów, jak np. Anglia z Walią (1870), Szkocja (1882), Francja (1882), a także odrodzona Polska (1919), zalegalizowało edukację domową jako formę wypełniania obowiązku edukacyjnego równoległe do wprowadzanego u siebie państwowego systemu kształcenia szkolnego, to w innych państwach, szczególnie po zakończeniu II wojny światowej i w powojennym układzie makropolitycznym (a zdecydowanie w ramach bloku państw socjalistycznych), edukacji domowej co najmniej już nie umożliwiano. Najtrwalszy opór wobec edukacji domowej prezentuje państwo niemieckie, w którym od 1919 roku, a więc od socjaldemokratycznych czasów tzw. Republiki Weimarskiej nie jest ona możliwa (Dalton, 2019).

W tych, coraz rzadszych przez wprowadzane zmiany legislacyjne, przypadkach, gdzie edukacja domowa była legalną, edukacja domowa stała się dostępną także dla tzw. niższych warstw społeczeństwa.

Jej prawdziwy i demokratyczny światowy renesans datuje się jednak dopiero na wczesne lata 80. XX wieku. Wtedy to – jeśli nie liczyć stanów Nevada (1956) i Utah (1957) oraz „partyzanckich” przypadków rodzin amerykańskich z innych stanów, dla których przed latami 80. szacunki co do liczby w nich uczniów edukacji domowej opiewają na 10-15 tysięcy przypadków (Murphy, 2012, s. 7) – zalegalizowano ją w szeregu pierwszych stanów USA, a w roku 1993 stało się to prawnym faktem na całym terytorium tego kraju (Bales, 2018, 11 czerwca).

Dynamika ilościowego wzrostu grupy amerykańskich „home-schoolers” była tak duża (od 7-15% rocznie – wg Ray, 2005, s. 8), że należy edukację domową uznać za duży ruch społeczny ostatniego ćwierćwiecza XX wieku w tym kraju (Collom i Mitchell, 2005).

Gdzie indziej w świecie (za wyjątkiem krajów języka angielskiego, Francji i pokomunistycznej Rosji) edukacja domowa nie zaznaczyła szerzej swojej obecności, choć obywatele krajów, gdzie przepisy nie były dla nich sprzyjające, dowiadując się o jej postępach w USA, podejmowali różnorakie zabiegi dla wprowadzenia korzystnych na tym gruncie przepisów.

Wsparcia dla upowszechnienia, a także ochrony prawnej w ramach całych USA już od owych wczesnych lat 80. XX stulecia udziela amerykańskim, a nieco później – dla swoistej „globalizacji” edukacji domowej – także jej zagranicznym aktywistom duża amerykańska organizacja prawników pod nazwą *Home School Legal Defense Association*, która od 2012 roku, co dwa lata organizuje kolejne globalne konferencje dla środowiska edukacji domowej, a w ich ramach także międzynarodowe sesje naukowe.

Warto jednak zauważyć, że sytuacja edukacji domowej w świecie pozostawała punktowo niezmienna lub zmieniała się aż do pandemicznego czasu w sposób ewolucyjny, niekiedy progresywnie, niekiedy regresywnie, w zależności od tego czy kadencyjne elity polityczne danego kraju były jej życzliwe, czy przeciwnie.

Polska na tym tle wypada względnie pozytywnie (o ile, rzecz jasna, edukację domową uzna się za rzetelną alternatywę dla szkoły), czego skutkiem jest także osiedlanie się w naszym kraju obcokrajowców (m.in. Niemców i Szwedów), w rodzimych krajach których edukacja domowa jest niemożliwa.

Już w pierwszej redakcji pierwszej post-socjalistycznej ustawy o systemie oświaty z 7 września 1991 roku, zawarto artykuł 16. ust. 8., dopuszczający edukację domową i to przy bardzo liberalnych warunkach jej uprawiania.

Dodajmy nawiasem, iż polityczna orientacja władz krajowych ma tu istotne znaczenie, nie tylko w Polsce, ale i gdzie indziej w świecie. Edukacji domowej sprzyjają – z zasady, bo wcale nie koniecznie – konserwatyści, niosący na sztandarach rodzinę jako jedną z głównych wartości społecznych oraz liberałowie i libertarianie po anarchistów, hołubiący wolność jednostki, a w tym konkretnym przypadku swobodę decyzji edukacyjnych obywatela – rodzica wobec własnego dziecka. Stanowczy odpór dają edukacji domowej socjaldemokraci i inni lewicowcy, uznając, że szkoła jest jedynym miejscem indukującym demokrację, zrównującym społecznie i mentalnie dzieci osób społecznie faworyzowanych z dziećmi rodziców ze środowisk przeciętnych i defaworyzowanych (...).

Niezależnie jednak od dominującej ideologii w państwie, szczególną wagę ma w tym kontekście czynnik biurokratyczny: urzędnicy administracji oświatowej i socjalnej, którzy, choćby z tytułu – skądinąd nieuzasadnionego – lęku przed utratą możliwości pracy dla siebie samych i sobie podobnych (także z rodzinnych klanów nauczycielskich i urzędniczych), a niezależnie od tego także z powodu innych motywów, sekowali i sekują edukatorów domowych. Ministerialni urzędnicy oświatowi często arbitralnie konstruują propozycje przepisów, regulujących kwestie edukacji domowej. Parlamentarzyści i ministrowie tylko (i najczęściej bezrefleksyjnie) owe przepisy zatwierdzają.

Kiedy (jeszcze w pierwszej połowie lat 90. XX wieku) ujawnili się w III RP pierwsi rodzice zainteresowani realizacją edukacji domowej w naszym kraju, władze resortu oświaty, wraz z kolejnymi ekipami parlamentar-no-rządowymi pośpieszyły z kolejnymi projektami nowelizacji wspomnianej ustawy, ustanawiającymi pogłębiane restrykcje, które w uzasadnieniach wskazywały na przymus wzmożonej kontroli nad takimi rodzinami, a w konsekwencjach przynosiły znaczące utrudnienia dla chętnych. Taki stan prawny przekładał się bezpośrednio na statystyki. W szacunkach piszącego te słowa, do roku 2009 liczba uczniów tego sektora oświaty w Polsce nie przekraczała pięćdziesięciu przypadków.

Z początkiem rzeszonego 2009 roku Sejm RP przyjął nowelizację, która uwalniała rodziców do współpracy z dowolną szkołą, także niepubliczną, z całego terytorium kraju (wcześniej o zezwolenie na edukację domową musieli oni ubiegać się u dyrektora państwowej szkoły, obwodowej dla miejsca zamieszkania dziecka). Mimo, iż ministerstwo nie prowadziło w swoich bazach danych osobnej rejestracji dla uczniów edukacji domowej, ich liczba szybko przyrastała, osiągając, przed kolejnymi zmianami legislacyjnymi, wartość około 12.000 jednostek. W gronie tym, jednakże, było niemało osób z zagranicy, przede wszystkim z rodzin Polaków rozsianych po całym świecie,

którzy potrafilo, dzięki zaakceptowanej przez ministerstwo działalności kilku przedsiębiorstw oświatowych, ulokować swoje dzieci „zdalnie” w polskim systemie oświatowym.

Niezbędnym jest tu dodanie, iż w tak określonej liczbie, obok dzieci spełniających obowiązek szkolny poza szkołą i młodzieży spełniającej obowiązek nauki poza szkołą, ujmowane są również dzieci spełniające – skądinąd niekonstytucyjny – obowiązek rocznego przygotowania przedszkolnego, to jest tzw. zerówkę. Nota bene, nigdzie w świecie nie ma trzech różnych obowiązków edukacyjnych, jak w Polsce (sic!).

W 2016 roku odmieniony politycznie Sejm uchwalił nową ustawę dotyczącą oświaty, pod nazwą „Prawo oświatowe”, która znów ograniczała warunki uprawiania edukacji domowej (weszła w życie z początkiem roku szkolnego 2017/2018). Liczba korzystających z niej uczniów i zerówkowiczów spadła z około 14 tys. do około 11 tys. przypadków na początku roku szkolnego 2019/2020 (wykluczone zostały polskie dzieci mieszkające poza granicami kraju). Sytuacja taka utrzymywała się aż do początków 2020 roku, w którym na świecie pojawiła się koronawirusowa pandemia.

Edukacja domowa w czasie pandemii

Jak owa „plaga” początków III tysiąclecia wpłynęła na edukację domową, a nieco szerzej i w związku z nią na edukację w ogóle?

Na początek warto zauważyć, że w niektórych polskich i obcojęzycznych przekazach medialnych – prasowych i telewizyjnych – już w początkach *lockdown'u* termin „edukacja domowa” pojawiał się wręcz jako zastępnik dla „edukacji zdalnej” (np. Broom, 2020). Jednak pomimo tożsamości miejsca, w którym obie postaci edukacji się dokonują (w obu przypadkach to rodzinny dom), ich organizacyjno-prawne okoliczności są w oczywisty sposób różne: w edukacji domowej zarządzanie edukacją dziecka jest obowiązkiem i przywilejem rodzica, zaś w edukacji zdalnej, jaką systemowo w obrębie państwowej i kontrolowanej przez państwo oświaty przyjęto jest ono kwestią odpowiedzialności zespołu pracowników szkoły, do której dziecko jest zapisane.

Odpowiedź na inicjalne pytanie tej części niniejszego artykułu warto rozpocząć od demografii, bo tu edukacyjne efekty pandemii winny być najbardziej wyraziste. Przed początkiem pandemii, w trakcie ostatniego (dla USA) niespełna czterdziestolecia liczba uczniów edukacji domowej, od wzmiankowanych 13 tysięcy urosła do około 1,7 mln. osób, tj. do około 3,3% z całości populacji obowiązanej do edukacji (dane federalne dla 2016 r. – NCES).

Co do aktualnych, „pandemicznych” realiów, to rządowe amerykańskie źródło (Eggleston i Fields, 2021, 22 marca) podało, iż na początku roku szkolnego 2020/2021 odsetek uczniów edukacji domowej wzrósł do 11.1% (ok. 5.9 mln osób), co stanowi z górą 300% stanu sprzed pandemii. I liczby te dalej rosną.

W przypadku Polski i nie bez wpływu zawieszenia na rok szkolny 2020/2021 jednego z restrykcyjnych przepisów ustawy, liczba uczniów edukacji domowej wzrosła od liczby 10976 przypadków do 15034 jednostek (JMK, 2021, 16 lutego), choć już niecałe dwa miesiące później, wiceminister MEiN informował sejm o około 20 tys. przypadków tego rodzaju (JK, GN, 2021, 22 kwietnia), co stanowiło wzrost o niemal 100% w stosunku do poprzedniego roku szkolnego. Jednak odsetek tych uczniów w całości populacji „szkolnej” nie sięga w naszym kraju nawet 0.5%.

Czemu należałoby przypisywać owe ilościowe zmiany?

Podobnie do Polski i innych krajów, amerykańskie szkoły przeszły na zdalny tryb funkcjonowania. Tak marginalizowany dotąd motyw opiekuńczy (wcześniej przecież w obrazie edukacji dominowały kształcenie poznawcze i praktyczne oraz formowanie aksjologiczne) ujawnił się tu z dużą mocą. Bezpieczeństwo fizyczne dziecka – jego zdrowie i życie – dla której to wartości uznawano, iż w szkole nie zachodzi dla niej żadne szczególne zagrożenie, właśnie w takim dużym skupisku miało być odtąd wystawione na spore ryzyko. Tu, z oczywistych względów, edukacja domowa realizowana w wąskim rodzinnym gronie okazała się w percepcji rodziców najbezpieczniejszym rozwiązaniem dla systematycznej, powszedniej edukacji z zapewnieniem owego bezpieczeństwa na kolejny rok szkolny. Podobnie postrzegali sytuację rodzice w innych krajach świata.

Również w odniesieniu technologicznym edukacja domowa jawiła się globalnemu rodzicowi jako bardziej obiecująca. Z jednej strony, rodziny edukacji domowej daleko przed pandemią dbały już o informatyczny hardware i software, ucząc też dzieci radzenia sobie z nimi, z drugiej zaś, nie były od nich zależne, szczególnie co do stosowania tzw. platform edukacyjnych, których, za zaleceniami władz, używano w szkołach, bo w znaczącym stopniu edukacja domowa realizowana była dalej twarzą-w-twarz, z wykorzystaniem tradycyjnych środków dydaktycznych, których bogatą ofertę do wyboru – przede wszystkim w USA – przedkładają od dawna wyspecjalizowani producenci. Edukacja w rodzinach edukacji domowej postępowała niezakłócenie i efektywnie.

Szkoły i rodziny uczniów szkół okazały się w tym względzie mniej wydolne – brak im było czasowo stosownej infrastruktury, występował brak kompetencji w posługiwaniu się narzędziami informatycznymi przez nauczycieli, uczniów i ich rodziców (a ci ostatni zostali wręcz zmuszeni do pomagania w lekcjach swoim dzieciom), występowały też inne słabości systemowe, jak tworzenie dedykowanych edukacji szkolnej kanałów telewizyjnych (tu np. polska „Szkoła z TVP”) z ofertą tworzoną z konieczności *ad hoc*, z nieuniknionymi tego konsekwencjami. Wszystkie te niedomogi blokowały systematyczność pracy i efektywność edukacyjną szkół.

Zdalna edukacja powodowała też u niektórych rodziców rozczarowanie jakością oferty edukacyjnej szkół publicznych. Przed pandemią raczej nie przyglądali jej się z bliska, a w jej czasie mieli okazję przyrzeć się pracy dydaktycznej, a także wychowawczej kolejnych nauczycieli, oraz jakości aprobowanych przez władze oświatowe materiałów edukacyjnych, a szczególnie podręczników. Także i tego rodzaju porównania szkoły i edukacji domowej skłaniały rodziców do rozważania przejścia do edukacji domowej, gdzie wszystko można swobodnie dobierać.

Trudność mogło stanowić dla początkujących rodziców poczucie niekompetencji metodycznej, a nawet poznawczej w przyjęciu tego „domowego” rozwiązania. Tu w sukurs już wcześniej przychodzili usługodawcy różnych rodzajów: od korepetytorów/nauczycieli jednostkowych przedmiotów szkolnych, przez – choć bardzo rzadko – swoistych guwernerów „ogólnokształcących”, po platformy edukacyjne z licznymi nauczycielami (do wyboru lub z całością oferty edukacyjnej dla danego ucznia). Wskutek pandemii znacznie żywsze zainteresowanie zaczęło towarzyszyć propozycjom tzw. asystentów edukacji domowej, pomagających przy organizowaniu początków realizowania tego trybu kształcenia przez niedoświadczonych rodziców. Działały też komercyjne i państwowe instytucje wspierające edukatorów domowych, jak np. specjalny program armii amerykańskiej (Army Emergency Relief, 2020), a także asystenci wirtualni (co łatwo zrozumieć, czyni to także korporacja Google – Seifert, 2020, 4 sierpnia).

Z uwagi na kontekst prawny, nakładający konieczność współpracy z wybraną szkołą, mamy obecnie do czynienia w Polsce z rozwiniętą akcją marketingową szkół niepublicznych (funduszami szkół publicznych zarządzają gminy), oferujących korzystne warunki kooperacji w celu pozyskania na nowy rok szkolny uczniów edukacji domowej i budżetowych środków finansowych im towarzyszących.

W okresie pandemii także w polityce oświatowej względem edukacji domowej dokonywały się zmiany: przyływy i odpływy.

W niektórych krajach, jak np. w dotąd restrykcyjnym stanie South Dakota, wprowadzono bardzo liberalne przepisy (*The Home School Court Report*, 2021, s. 15). Także w Polsce, w ślad za obietnicami kandydata i premiera z kampanii prezydenckiej 2020 roku przyjęto nowelizację cofającą dwie poważne restrykcje (skądinąd wprowadzone przez tę samą ekipę parlamentarno-rządową – sic!), a wcześniej zawieszono, jak wspomniano powyżej na rok 2020/2021 obowiązywanie jednej z nich.

Z drugiej strony, pomimo edukacyjnych perturbacji wywołanych przez pandemię, prezydent Francji (kraju, gdzie liczbę uczących się w domu ocenia się na 62 tys. – Tadié, 2021, 6 kwietnia) zamierza wdrożyć od przyszłego roku szkolnego niemal całkowicie wykluczające edukację domową przepisy, argumentując to rozwiązaniem... zagrożeniami związanymi z terrorystycznym islamizmem (tamże).

Spośród innych zmian, dotyczących edukacji domowej w dobie pandemii, koniecznym jest wspomnienie jeszcze wymiaru kulturowego.

Za najważniejszą zmianę można tu chyba uznać zauważalne przesunięcie w respektowaniu edukacji domowej w ramach akademii. Niezależnie od systematycznego wzrostu zainteresowania rodziców edukacją domową, naukowcy i uczelnie wstrzemięźliwie traktowali dotąd tę edukacyjną opcję. Niewielu tylko badaczy ją bezstronnie poznawało. W książce na ten temat wskazywałem (Budajczak, 2004), iż akademicy krytycy edukacji domowej posługiwali się przez lata argumentami ideologicznymi, bez uwzględniania merytorycznych danych płynących z badań empirycznych, korzystnych dla ogólnego społecznego obrazu edukacji domowej.

Interesującą w tym kontekście jest, pandemiczna właśnie, historia podejścia do edukacji domowej naukowców znanego Uniwersytetu Harvard'a. Oto Elisabeth Bartholet, profesor Szkoły Prawa tegoż uniwersytetu, wezwała w początkach pandemii w swym artykule dla *Arizona Law Review* do wprowadzenia silnych ograniczeń dla edukacji domowej, a nawet do jej „profilaktycznego zakazu”, podając kolejne argumenty o charakterze ideologicznym (Bartholet, 2020). Zaproponowała też na dwa dni lipca 2020 r. harwardzkie obrady Szczytu nt. edukacji domowej, ze specjalnie dobranym, a niekoniecznie reprezentatywnym dla badań tego zjawiska, gronem mówców. Wobec silnej krytyki różnych środowisk społecznych zaplanowany szczyt w ostatniej chwili odwołano (Child Advocacy Program – Harvard Law School, 2020).

Jednak już w roku bieżącym, od 6 maja do 17 czerwca, Harvard Kennedy School zorganizowała cykl – siedem godzinnych – spotkań naukowców i praktyków edukacji domowej, w którym wystąpiła także rzeczona profesor prawa, dalej... bez merytorycznych argumentów. Jej dyskutanci takimi natomiast na rzecz edukacji domowej wydali się dysponować (Post-Pandemic Future of Homeschooling, 2021). Czy miałyby to jednak oznaczać istotną zmianę nastawień, czas pokaże.

Podsumowanie

Pandemia spowodowała wiele zmian w obrębie społecznych praktyk edukacyjnych. Całe systemy oświatowe z wyraźnym trudem stawiały czoła jej surowym warunkom. Jak się wydaje obronną ręką, a i poniekąd zwycięsko wyszła z tej opresji edukacja domowa. Do części zmian, które zapewne mają trwalszy charakter należą zmiany ilościowe, wyrażające rosnący stopień zaufania rodziców do tej formy kształcenia, szczególnie wobec niepewnej przyszłości i ewolucji form życia społecznego. Ciągłe jednak edukacja domowa zależna jest od łaskawości polityków i urzędników, a „łaska pańska” – jak powiada mądrość ludowa – „na pstrym koniu jeździ”.

Bibliografia:

- Army Emergency Relief (2020). *New home school assistance program*. <https://www.armyemergencyrelief.org/news/home-school-assistance-program/>. Dostęp: 10.07.2021.
- Bales, K. (2018, 11 czerwca). *The Laws Governing Homeschooling*. Pobrano z: <https://www.thoughtco.com/homeschool-laws-4154907>. Dostęp: 13.05.2021.
- Bartholet, E. (2020). Homeschooling: Parent Rights Absolutism vs Child Rights Protection to Education and Protection. *Arizona Law Review*. vol. 62, nr 1. str. 1-80. Pobrano z: <https://arizonalawreview.org/pdf/62-1/62arizlrev1.pdf>
- Broom, D. (2020, 3 kwietnia). *Homeschooling during the coronavirus pandemic could change education forever, says the OECD*. Pobrano z: <https://www.weforum.org/agenda/2020/04/coronavirus-homeschooling-technology-oecd/#:~:text=Homeschooling%20children%20during%20the%20COVID-19%20crisis%20is%20changing,e-learning%20must%20not%20leave%20the%20educational%20disadvantaged%20behind>. Dostęp: 29.05.2021.
- Child Advocacy Program – Harvard Law School (2020). *Homeschooling Summit: Problems, Politics, and Prospects for Reform – June 18-19*,

2020. Pobrane z: <https://cap.law.harvard.edu/homeschooling-summit-june-18-19-2020/>. Dostęp: 11.06.2021.
- Collom, E., Mitchell, D.E. (2005). Home Schooling as a Social Movement: Identifying the Determinants of Homeschoolers' Perceptions. *Sociological Spectrum*, 25, 273–305.
- Dalton, M. (2019). *Why is homeschooling illegal in Germany*. Pobrane z: <https://www.goethe.de/en/uun/prs/auf/n19/21701597.html> (dostęp: 20.07.2021)
- Eggleston, C., Fields, J. (2021, 22 marca). *Census Bureau's Household Pulse Survey Shows Significant Increase in Homeschooling Rates in Fall 2020*. Pobrane z: <https://www.census.gov/library/stories/2021/03/homeschooling-on-the-rise-during-covid-19-pandemic.html>
- Homeschooling Summit: Problems, Politics, and Prospects for Reform – June 18-19, 2020*. Pobrano z: <https://cap.law.harvard.edu/homeschooling-summit-june-18-19-2020/>.
- Home School Legal Defense Association (2021). *Home School laws by State*. Pobrane z: <https://hsllda.org/legal>. Dostęp: 15.06.2021.
- National Center for Education Statistics (2021). Pobrane z: <https://nces.ed.gov/fastfacts/display.asp?id=91>. Dostęp: 6.06.2021.
- Jakubiak, K., Winiarz, A. (red.). (2004). *Nauczanie domowe dzieci polskich od XVIII do XX wieku*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego
- JK, GN (2021, 23 kwietnia). *Zmiany w edukacji domowej. Prezydent Duda podpisał nowelizację prawa oświatowego*. Pobrane z: <https://glos.pl/zmiany-w-edukacji-domowej-prezydent-duda-podpisał-nowelizacje-prawa-oswiatowego>
- JMK (2021, 16 lutego). *Więcej swobody dla edukacji domowej. Sejmowa podkomisja poparła zmiany*. Pobrane z: <https://www.tvp.info/52330067/wiecej-swobody-dla-edukacji-domowej-sejmowa-podkomisja-poparla-zmiany>
- Kocowski, T. (1982). *Potrzeby człowieka. Koncepcja systemowa*. Wrocław: Ossolineum.
- Post-Pandemic Future of Homeschooling*. Pobrano z: <https://www.hks.harvard.edu/centers/taubman/programs-research/pepg/events/future-homeschooling>.
- Ray, B. D. (2005). *Worldwide Guide to Homeschooling*. Nashville: Broadman and Holman Publishers.
- Seifert, D. (2020, 4 sierpnia). *Google is adding new homeschooling features to Assistant smart displays and speakers*. Pobrano z: <https://www.theverge>.

com/2020/8/4/21353207/google-assistant-smart-display-speakers-family-new-features-homeschool

Tadié, S. (2021, 4 kwietnia). *French Government Seeks to Ban Home Schooling*.
Pobrane z: <https://www.ncregister.com/news/french-government-seeks-to-ban-home-schooling>

Ustawa z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty. Dziennik ustaw nr 95.
<https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19910950425/O/D19910425.pdf>. Dostęp: 20.07.2021.